

PROTEST ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKIEGO WYWIADU. NOWA APLIKACJA DEMASKUJE ICH TOŻSAMOŚĆ?

Personel wojskowego wywiadu USA został zmuszony przed dowództwo do pobrania kontrowersyjnej aplikacji, która może być podatna na działania wrogów. Grupa żołnierzy zbuntowała się przeciwko rozporządzeniu przełożonych, wskazując na ryzyko związane z używaniem oprogramowania – informuje The Washington Post.

Dowódca 504th Military Intelligence Brigade płk Deitra Trotter zleciła swoim podwładnym pobranie, a następnie zainstalowanie na osobistych smartfonach nowej aplikacji, opracowanej specjalnie na potrzeby jednostki.

Aplikacja od razu wzbudziła obawy żołnierzy dotyczące bezpieczeństwa danych. Wojskowi zauważyli, że może ona gromadzić znaczne ilości danych osobowych, a jej dostawca znajduje się za granicą, co dodatkowo budzi zastrzeżenia.

Sytuacja wywołała powszechne obawy o bezpieczeństwo państwa. Taka podatność może bezpośrednio narazić na zagrożenie żołnierzy, ale również zakłócić prowadzenie misji na całym świecie. „Wykonujemy ściśle tajne zadania” – zaznaczył przedstawiciel wywiadu, które pragnie pozostać anonimowym. – „Jeśli nasze dane osobowe są przekazywane zewnętrznemu państwu, to mogą o nas uzyskać wszystkie informacje”.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że jednostka specjalizuje się w przechwytywaniu komunikacji nieprzyjaciela w celu dostarczenia dowództwu jak największej ilości wiarygodnych informacji na temat wroga, w tym lokalizacji jego oddziałów czy posiadanej broni.

Żołnierze są sfrustrowani decyzją o wdrożeniu nowej aplikacji – wskazuje The Washington Post. Ich zdaniem może ona pobierać dane o lokalizacji, zdjęcia, kontakty, a nawet dokumenty znajdujące się na karcie pamięci, co jest sprzeczne z ogólną zasadą wywiadu „podjęcia ekstremalnych środków ostrożności”.

Jak informuje personel jednostki, dowództwo sprawdzało wszystkie telefony podwładnych, aby upewnić się, że na każdym została zainstalowana nowa aplikacja. „W tym przypadku nie bierze się pod uwagę bezpieczeństwa operacyjnego” – podkreślił jeden z żołnierzy, cytowany przez The Washington Post.

David Forscey, dyrektor Aspen Institute Cybersecurity Group (AICG), zaznaczył, że posiadając informacje na temat konkretnych osób, rządy wrogich państw mogą je skutecznie szantażować i zmuszać do współpracy. Ekspert zauważył, że taka sytuacja nie musi mieć miejsca od razu, ale może wydarzyć się w przyszłości, gdy nadarzy się okazja, z pewnością będzie miała miejsce.

Dyrektor AICG podkreślił również, że władze państwowe oraz samo dowództwo powinno „zrównoważyć ryzyko” związane z wdrożeniem aplikacji z potencjalnymi korzyściami, jakie ze sobą niesie. W tym przypadku tego nie zrobiono.

Twórca aplikacji, Straxis LLC, ma siedzibę w Tulsa, jednak filia znajduje się w południowych Indiach. Rzecznik prasowy firmy stanowczo stwierdził, że dane użytkowników nie były przechowywane na zagranicznych serwerach, a osoby trzecie nie posiadały do nich dostępu.

Jak informuje The Washington Post, część żołnierzy zdecydowała się na usunięcie aplikacji jako wyraz sprzeciwu wobec decyzji dowództwa. W odpowiedzi protestujący personel został upomniany. Wystosowano również specjalne oświadczenie w tej sprawie, w którym stwierdzono - „Jesteśmy przekonani, że istnieją odpowiednie protokoły bezpieczeństwa w celu ochrony danych osobowych naszych żołnierzy”. Z kolei twórca aplikacji dodał, że firma opracowała również podobne aplikacje dla innych jednostek.

Stanowcza reakcja podwładnych ostatecznie zmusiła dowództwo do wycofania się z decyzji i tymczasowego odinstalowania aplikacji. W oficjalnym komunikacie zawarto stwierdzenie, że „żołnierze nie mają formalnego obowiązku pobrania aplikacji” - informuje The Washington Post.

Czytaj też: [USA: aplikacje szpiegowskie w centrum zainteresowania instytucji federalnych](#)